

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/94501,Rycerz-Niepokalanej.html>



Okładki miesięcznika "Rycerz Niepokalanej" na przestrzeni stu lat (1922-2022)

ARTYKUŁ

Rycerz Niepokalanej

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: AGNIESZKA WYGODA 14.08.2022

14 sierpnia 1941 r. zamordowano w KL Auschwitz o. Maksymiliana Marię Kolbe. Po niemal dwutygodniowej męczarni w bunkrze głodowym został dobity zastrzykiem fenolu, następnego dnia jego ciało spalono w krematorium.

Dla Niemców był to tylko numer obozowy 16670, polnische *Schwein*. Dlatego wielkie musiało być zdziwienie „*lagerführera*” Karla Fritzscha, kiedy wychudzony człowiek w pasiaku wystąpił odważnie z szeregu, podszedł do niego i, wskazując Franciszka Gajowniczką, powiedział płynnie po niemiecku:

„Chcę umrzeć za niego”.

Niemiec się zawahał. Zmierzył wzrokiem schorowanego człowieka, do bunkrów śmierci zamykano tylko zdrowych.

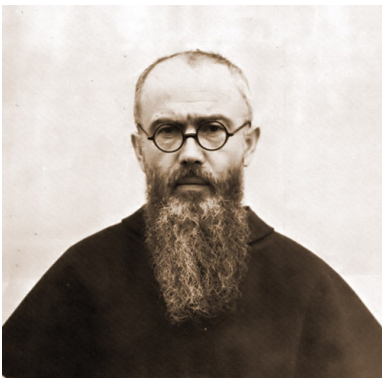
- Kim jesteś?

- Jestem polskim księdzem katolickim.

Fritzsch upewnił się jeszcze, dlaczego kapłan ofiaruje swoje życie za obcego człowieka.

„On ma żonę i dzieci”

- usłyszał. Wtedy o. Kolbe zaprowadzono do bloku 11.



Ojciec Maksymilian Maria Kolbe

W celi śmierci głodowej, nago, razem z innymi skazańcami, wytrwał do końca. Bruno Borgowiec, składając po wojnie zeznanie przed notariuszem, opowiadał, jak niemieccy kaci nie mogli znieść wzroku o. Maksymiliana, a złorzeczący na początku współwięźniowie, za sprawą ojca Kolbe, zaczęli się modlić, spowiadać. Rajmund Kolbe do końca pozostał kapłanem:

„Bo nie ma większej miłości, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Święty w piekle na ziemi

W zasobie Archiwum IPN znajduje się spisany w języku angielskim zbiór mikrofilmów pochodzących z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie.

Wieść o heroicznym zakonniku rozprzestrzeniła się na cały świat. Zaczęto zadawać pytania: Skąd czerpał siłę?

Z relacji Leonarda Zawackiego wiemy, w jaki sposób Karl Fritzsche witał w obozie nowo przybyłych więźniów. Mówił, że będą tam już do końca życia, a jedyną drogą wyjścia jest dym z krematoriów. To odbierało więźniom nadzieję.

W miejscu, gdzie wszystkie prawa ludzkie i Boże zdawały się zostać wymazane, o. Maksymilian przypominał pohańbionym i upodlonym współwięźniom znaczenie trzech słów, na których opiera się nasza cywilizacja: Wiara, Nadzieja i Miłość.

Wieść o heroicznym zakonniku rozprzestrzeniła się na cały świat. Zaczęto zadawać pytania: Skąd czerpał siłę? W jaki sposób jeden schorowany człowiek – o. Maksymilian miał gruźlicę, usunięto mu jedno płuco i dawano niewiele lat życia – dokonał tylu rzeczy?



Pomnik św. Maksymiliana Kolbe przed Bazyliką Matki Bożej Różańcowej w Pompejach (fot. Agnieszka Wygoda, IPN)

Rajmund Kolbe przyszedł na świat w rodzinie tkaczy, w Zduńskiej Woli, pod zaborem rosyjskim. Rodzice przekazali mu żywą wiarę. Kiedy miał 10 lat, objawiła mu się Matka Boża trzymająca w ręce dwie korony: białą (symbol czystości) i czerwoną (symbol męczeństwa) – wybrał obie. Jako trzynastolatek razem z bratem rozpoczął naukę w seminarium oo. franciszkanów we Lwowie. Obaj w 1910 roku wstąpili do zakonu franciszkanów. Już dwa lata później wysłano Maksymiliana na studia do Rzymu, gdzie w 1915 r. obronił doktorat z filozofii, a cztery lata później z teologii.

Papierowy rycerz

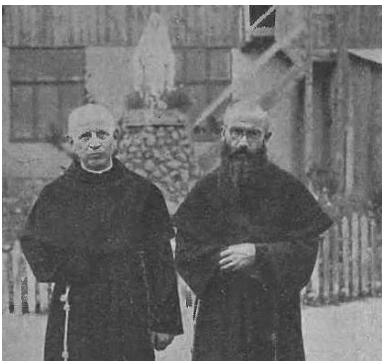
W 1917 roku był świadkiem masońskich wystąpień na ulicach Rzymu. Wtedy postanowił założyć *Militia Immaculatae*: Rycerstwo Niepokalanej.

W Niepokalanowie, oprócz
wysokonakładowych wydawnictw katolickich,

działała radiostacja, nadająca na obszar niemal całej Polski „Radio Niepokalanów”, elektrownia, straż pożarna, piekarnia.

Rok później przyjął święcenia kapłańskie. Już w 1922 r. wyszedł w Polsce pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej”, stale wzrastały szeregi Rycerstwa. Maksymilian marzył o tym, żeby stworzyć miejsce całkowicie poświęcone Matce Bożej. W Teresinie, oddalonym 40 km od Warszawy, na dobrach należących do majątku księcia Jana Druckiego-Lubeckiego, założył w 1927 r. Niepokalanów, który dziesięć lat później był już największym klasztorem katolickim na świecie, liczącym ponad 700 zakonników i ponad 200 kandydatów.

Nakład „Rycerza Niepokalanej” osiągał wówczas 750 000 egzemplarzy, a jeden raz wyniósł nawet milion. W Niepokalanowie, oprócz wysokonakładowych wydawnictw katolickich, działała radiostacja, nadająca na obszar niemal całej Polski „Radio Niepokalanów”, elektrownia, straż pożarna, piekarnia. Wybuch wojny pokrzyżował plany założenia studia filmowego, telewizji i lotniska. Franciszkanin potrafił doskonale wykorzystać najnowsze technologie do ewangelizacji. Maksymilian był również uzdolnionym fizykiem i matematykiem, jeszcze w 1915 r. zaprojektował eteroplan – raketę kosmiczną, której szkic złożył w urzędzie patentowym.



Ojciec Kornel Czupryk
(przełożony misji w Nagasaki) i o.
Maksymilian Kolbe (założyciel
klasztoru) w 1933 r. (fot. Misje
Katolickie 12/1933)

Zapał misyjny zaprowadził o. Kolbe w 1930 r. do Japonii. Po miesiącu pobytu w diecezji Nagasaki wydał pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” po japońsku – nie znając tego języka. Brakowało wszystkiego. Nie

wahał się prosić o pomoc papieża Piusa XI:

„Teraz po nabyciu terenu pragniemy wznieść ubogi klasztor oraz nabyć przynajmniej jedną maszynę drukarską, większą od posiadanej dotąd, gdyż ta już nie wystarcza. Przeważnie niżej podpisany gwardian tegoż klasztoru Braci Mniejszych Konwentualnych w Nagasaki, upadłszy do stóp Jego Świątobliwości, pokornie prosi o jakieś wsparcie na zakup jednej lub dwóch maszyn drukarskich.

br. Maksymilian Ma Kolbe franciszkanin

gwardian

Nagasaki, 1 kwietnia 1931 r.”.

Pięć lat później nakład japońskiego „Rycerza” wynosił 65 000 egzemplarzy. Ojciec Kolbe założył tam klasztor Franciszkanów „Ogród Niepokalanej” (*Mugenzai no Sono*) na zboczu góry Hikosan. Zdaniem tamtejszych mieszkańców ta lokalizacja była niezgodna z naturą. Czas pokazał, że była opatrznościowa: po zrzuconiu przez Amerykanów bomby atomowej na Nagasaki klasztor ocalał. Dziś jest to najbardziej katolickie miasto w Japonii: katolicy stanowią tam 10% mieszkańców.



**Spotkanie uczestników rejsu
"Dar Pomorza" z o. Kolbem w
japońskim Nagasaki, 1935 r.
(zdjęcie opublikowane w 2018 r.
przez ówczesne Ministerstwo
Gospodarki Morskiej i Żeglugi
Śródlądowej)**

Korona męczeństwa

Kiedy wybuchła wojna, polski Niepokalanów stał się schronieniem dla rannych, uciekinierów, Żydów i chrześcijan. Niemcy chcieli zniszczyć to miejsce, z którego płynęła ogromna duchowa siła. Zakonnicy, razem z o. Kolbe, zostali wywiezieni do obozu w Lamsdorf, potem do Amtitz. Niedługo po powrocie, 17 lutego 1941 r., Maksymilian został osadzony na Pawiaku, skąd Niemcy przewieźli go do Auschwitz. To była ostatnia stacja jego drogi krzyżowej.

„Oświęcim, 15 VI 1941

Mój adres:

Nazwisko: Kolbe Rajmund

urodzony: 8 I 1894

numer obozowy: 16 670

Moja kochana Mamo

Pod koniec miesiąca maja przyjechałem z transportem do obozu w Oświęcimiu. U mnie jest wszystko dobrze. Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim.”

28 maja przewieziono o. Kolbe z Pawiaka do Oświęcimia. Wcześniej, pod koniec lutego, dwudziestu współbraci ofiarowało się za zakładników w zamian za uwolnienie przyszłego świętego. Nie udało się odwrócić przeznaczenia. Pisana mu była korona męczeństwa.

Droga na ołtarze

Męczeństwo ojca Kolbe nabrało szczególnego wymiaru w okresie początków polsko-niemieckiego pojednania.

Kardynałowi Wyszyńskiemu zależało również na tym, aby beatyfikacja Maksymiliana Kolbe zbiegła się z obchodami Millenium Chrztu Polski. Prymas Tysiąclecia widział w założycielu Niepokalanowa współczesnego proroka.

Prośba o wyniesienie na ołtarze franciszkanina z Polski była pierwszą po wojnie wspólną inicjatywą polskich i niemieckich biskupów. Jednak droga do beatyfikacji o. Kolbe biegła krętą ścieżką.

W zasobie archiwalnym IPN znajdują się materiały zgromadzone przez Departament IV MSW dotyczące beatyfikacji założyciela Niepokalanowa. Znajdują się tam informacje świadczące o tym, że ta beatyfikacja była niewygodna dla części niemieckiego Kościoła katolickiego, który usiłował nawet zrobić z Maksymiliana... Niemca i niemieckiego świętego. Pradziad Rajmunda Kolbe był Czechem, przyszły święty wychowany był w rodzinie polskiej, osadzonej w polskiej kulturze i tradycji, przed skazaniem go na głodowy bunkier powiedział, że jest polskim księdzem, całe życie modlił się o odnowę moralną Ojczyzny.

Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu zależało również na tym, aby beatyfikacja Maksymiliana Kolbe zbiegła się z obchodami Millenium Chrztu Polski. Prymas Tysiąclecia widział w założycielu Niepokalanowa współczesnego proroka. Podkreślał rolę, jaką w czasie wojny i okupacji pełniły miliony zeszytów „Rycerza Niepokalanej” i wieloletnia duchowa ewangelizacja o. Kolbe:

„Dobry Bóg stara się o to, aby na ciężkie doświadczenia naród miał swoich proroków, ukazujących zwycięstwo prawa miłości nad nienawiścią i bezprawiem”.

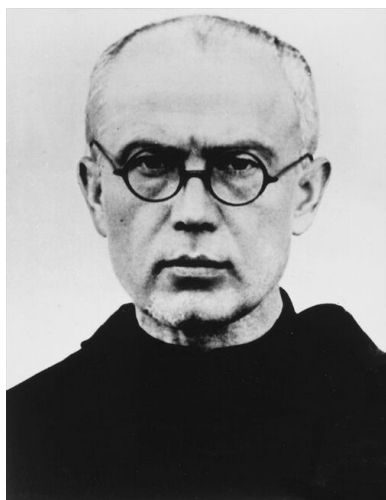
Starania kard. Wyszyńskiego zjednoczyły wiele katolickich zakonów. Nie tylko franciszkanie, ale również benedyktyni i paulini dążyli do beatyfikacji o. Kolbe. Ojciec Tomziński, generał zakonu paulinów z Jasnej Góry powiedział:

„Ojciec Maksymilian to święty naszych czasów. On rzucił myśl, [aby] cała Polska [stała się] duchowym Niepokalanowem”.

Komuniści polscy mieli świadomość wielkiej rangi historycznej tej beatyfikacji, dlatego z ramienia rządu PRL w uroczystościach wzięli udział: ambasador polski w Rzymie Wojciech Chabasiński oraz dyrektor Urzędu ds. Wyznań, wiceminister Aleksander Skarżyński. Beatyfikacji dokonał papież Paweł VI 17 października 1971 roku, tj. w rocznicę założenia przez męczennika Rycerstwa Niepokalanej. Beatyfikował polskiego męczennika jako wyznawcę.

Papież Paweł VI podkreślał, że to Niemcy byli agresorem w czasie II wojny światowej, a o. Maksymilian był uosobieniem cech Polaków: miłości, męczeństwa i umiłowania wolności.

Grupki Niemców próbowały zakłócić uroczystość, rozdając m.in. napisane w kilku językach ulotki, w których podkreślali, że ta beatyfikacja jest krzywdą wyrządzoną narodowi niemieckiemu. Nawet niemiecka ambasada przy Watykanie miała zaprosić Ojców Synodalnych na trzydniową „wycieczkę” do Niemiec w czasie beatyfikacji. Wielu uczestników uroczystości zwróciło uwagę, że na włoskich plakatach informujących o beatyfikacji o. Maksymiliana nie było podanej jego narodowości. Każdy święty zostaje świętym dla całego Kościoła powszechnego, opatrnościową rolę założyciela Niepokalanowa dla całego świata często podkreślał Prymas Wyszyński. Z uwagi na wielką liczbę polskich pielgrzymów, beatyfikacja o. Kolbe była jednak wielką manifestacją polskości.



Ojciec Maksymilian Maria Kolbe

Papież Paweł VI podkreślał, że to Niemcy byli agresorem w czasie II wojny światowej, a o. Maksymilian był uosobieniem cech Polaków: miłości, męczeństwa i umiłowania wolności. Beatyfikacja przypominała światu o męczeństwie narodu polskiego w niemieckich obozach zagłady. Wymowna była obecność na placu św. Piotra Franciszka Gajowniczka i byłych więźniów obozów koncentracyjnych w więziennych pasiakach. Po beatyfikacji

to właśnie Maksymilian Kolbe pomógł w polsko-niemieckim pojednaniu. Dziś Maksymilian Kolbe jest w Niemczech patronem wielu ulic, szkół, drużyn harcerskich i stowarzyszeń.



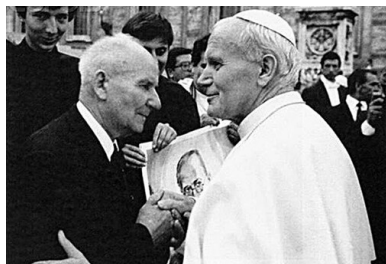
Ojciec Święty Paweł VI przyjmuje z okazji beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbe obraz z jego wizerunkiem podarowany przez polskich duchownych (fot. www.franciszkanie.pl)

Jan Paweł II kanonizował o. Maksymiliana 10 października 1982 r. jako męczennika. Następnego dnia, w czasie audiencji dla Polaków, powiedział:

„Jeżeli dzieje narodów tłumaczy się również wkładem świętych, których wydały, to dziejów Polski w XX stuleciu nie będzie można zrozumieć bez postaci o. Maksymiliana, męczennika z Oświęcimia”.

„Auschwitz powstało z nienawiści dla tych, których uważa się za podludzi, odmawia prawa do życia, pracy i poczucia bezpieczeństwa”

– powiedział w homilii bp Roman Pindel w byłym obozie koncentracyjnym w 73. rocznicę śmierci św. Maksymiliana. Świadectwo życia i męczeństwa o. Kolbe przypomina nam dziś, że każda forma segregacji prowadzi do tragedii. Jest też znakiem nadziei dla współczesnego zdehumanizowanego świata rosnących podziałów. Przypomina, że chrześcijańskie – ogólnoludzkie – wartości, jak służba drugiemu człowiekowi, pokora, poświecenie i miłość bliźniego są miarą człowieczeństwa i budują cywilizację miłości, w której każde życie jest bezcenne.



Ocalony dzięki ofercie ojca
Maksymiliana Kolbe Franciszek
Gajowniczek z Ojcem Świętym
Janem Pawłem II podczas
roczystości kanonizacyjnych (fot.
www.franciszkanie.pl)

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ